

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eustachyusza.
Jutro: Mateusza.
Pojutrze: Maurycego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 43 zach. 6 3.
Jutro „ „ 5 45 „ 6 0.
Pojutrze „ „ 5 47 „ 5 58.

Czas już teraz wielki

zapisać sobie „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał. Kto chce Gazetę bez przerwy w nowym kwartale odbierać, powinien ją sobie wcześniej zapisać.

W przyszłym kwartale nikt zapewne brakiem czasu wymawiać się nie będzie, bo prac na polu coraz mniej, a wieczory coraz dłuższe. W tych długich wieczorach jakąż jest przyjemniejszą rozrywką nad czytanie dobrej polskiej książki lub gazety? To też w każdym domu polskim powinna się znajdować dobra polska gazeta. Są wiele domów polskich na Warmii, w których ojciec, matka lub starsze dziecko codziennie wieczorem czyta głośno Gazetę, a słuchający pouczają się przytem wzajemnie. Oby tak w każdej chacie polskiej było! Ale jest niestety wiele takich, którzy wcale gazety nie trzymają, albo trzymają niemiecką, choć zaledwie każde dziesiąte zdanie z niej rozumieją. Ale cóż robić! Nagadał mu tam jakiś pan nauczyciel lub amantowy, by sobie jakiś „błat“ zapisał, więc, aby mu się przypodobać, zapisał. Czy go czyta i rozumie, to znów inna rzecz. To lekceważenie sobie sprawy polskiej, ta ospałość powinna ustać, jeżeli chcemy pozostać Polakami. Dla tego prosimy naszych Czytelników, aby szerzyli jak najwięcej gazet polskich pomiędzy znajomymi, a do tego najlepsza sposobność teraz przed rozpoczęciem nowego kwartału.

W przyszłym kwartale rozpoczyna się znowu obrady w parlamencie i to w sprawie bardzo ważnej, bo chodzi o zawarcie układów handlowych, głównie z Rosją, a sprawa ta obchodzi żywo także nasze społeczeństwo, zwłaszcza rolników. Każdy Polak powinien więc mieć w domu swoją gazetę, któraby go o przebiegu tych ważnych obrad informowała, aby wiedział, co mu później czynić wypada.

Na dalekim Wschodzie ucichły wprawdzie na razie armaty, lecz jest to tylko cisza przed burzą, która tem gwałtowniej wybuchnie niezadługo, skoro obaj przeciwnicy skupią należyte swoje siły.

Nie brak więc spraw ważnych, o których każdy wiedzieć powinien, bo człowiek ciemny niby tabaka w rogu, w teraźniejszym czasie nic nie znaczy, cały świat nim tylko pomiata.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę 24 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Walka o dzieci!

»Przyszłość narodu zależy od wychowania dzieci«. Stara to prawda, której chyba nikt przeczyć nie będzie.

A więc słuchajcie, Bracia kochani, przyszłość narodu polskiego zależy od tego, jak dzieci wychowamy.

Jeżeli dzieci nasze wychowamy na do-

brych Polaków i katolików, to nie zgniemy choćby wrogowie nasi nie wiem jak nas prześladowali. Jeżeli atoli dzieci nasze wychowają się w obojętności dla Wiary św. i polskości, to po naszej śmierci polskość zagać musi.

Wiedzą o tem dobrze Prusacy i rząd starają się dzieci nasze przeciągnąć na swoją stronę, pracują nad tem, żeby dziecko polskie pokochało wszystko, co niemieckie, a pogardzało polskością.

Tak więc toczy się obecnie walka o dzieci polskie, w której niestety po naszej stronie za mało jest zrozumienia sprawy, za mało wytrwałości i gorliwości.

Gazety polskie wołają: »uczcie dzieci czytać i pisać po polsku« — a mimo to ledwie w każdej dziesiątej rodzinie rodzice obowiązkiem ten rzetelnie i sumiennie wypełniają.

Już to straszna prawda, że nas Polaków do takich obowiązków kłonią nagadać trzeba. Ten niema czasu „czwarzyć się jeszcze z dziećmi«, gdy spracowany do domu wróci, inny ogląda się na to, że może dziecko samo się jakoś nauczyć, a trzeci machnie ręką i powie: »mnie też w domu nie uczyli rodzice po polsku, a jednak, Bogu dzięki, nie zniemczyłem się«.

Takie to i podobne wymówki słyszy się zawsze. Rzeczywistej przyczyny zaniedbywania tego obowiązku każdy wstydy się wyjawiać, bo jest ona rzeczywiście zawstydzająca, a nazywa się »lenistwo i niedbalstwo«.

Słuchaj Ty, Bracie, co się brakiem czasu od domowej nauki Twych dzieci wymawiasz, co ci powiem: Wszakże pracujesz po to, żeby dzieciom Twym lepiej było jak Tobie, żeby je przyrodzić i nasycić? Czy nie prawda? A wiesz Ty, że te dzieci Twoje, choćby w złości chodziły i bogaczami przez Twą pracę się stały, będą wyrzutkami społeczeństwa, gdy się zniemczą i zltrzą?

Każdy patrzac na nie, powie »zaprzancy, przewróciskory!«

A Ty, Bracie, co to czekasz prawie cudu, że dziecko samo się ma nauczyć po polsku, czy Ty wiesz o tem, że to Twoje dziecko nie może Cię poważać i szanować za to twoje niedbalstwo? Toć Ty żądasz, aby to dziecko Twoje mędrszym i rozsądniejszym było od Ciebie!

A wreszcie Ty, co prawisz, że dziecko się bez polskiej nauki nie zniemczy, boś i Ty się bez tej nauki nie zniemczył, pamiętaj o tem, że za dawnych czasów, kiedyś Ty był dzieckiem, jeszcze nie wrzała ta walka o dzieci, jeszcze nie usiłowano tak zniemczyć jak dzisiaj.

Dzisiaj jest tak, że to dziecko, które w domu nie odbiera polskiej nauki i polskiego wychowania, wynosi ze szkoły obojętność, a może zgola pogardę dla wszystkiego, co polskie i rząd za lada pokusą może się stać zaprzancyem i odszczepieńcem.

A więc dajmy spokój tym wymówkom pokrywającym nasze lenistwo i niedbalstwo wychowania dzieci naszych.

Wszakże chcemy, żeby dzieci nasze były tem samem, czem my jesteśmy, to jest

Polakami i katolikami? Wszakże widzimy, że chcą nam dzieci nasze przeciągnąć na pruską stronę? Wszakże kochamy dzieci nasze?

Jeżeli to wszystko prawda, więc brońmy dzieci naszych! Toć takie nierozumne zwierzę broni swego potomstwa do upadłego!

A więc nie dajmy sobie zabrać dzieci naszych, nie dajmy ich zniemczyć, ale wychowujmy je w domu na dzielnych Polaków i katolików!

Uczmy je tedy polskiego czytania i pisanania, uczmy je polskich pieśni nabożnych, światowych i narodowych, uczmy je dzieł naszych, uczmy je, jednym słowem, kochać wszystko, co polskie i katolickie! A gdy tak obowiązek nasz rodzicielski wiernie spełniać będziemy, to w tej walce o dzieci nasze na pewno — zwyciężymy. A wtedy odchodząc do grobu będziemy mogli śmiało powiedzieć: polskość nasza nie zaginie, bo dzieci nasze są dobrymi Polakami!

Z dziedziny szkoły.

Jak długo trwa obowiązek przymusowy odwiedzania szkoły dla uczniów elementarnych?

To pytanie zostało rozwiązane przez senat karny berlińskiego kamergerychtu.

Pewien robotnik w Leer, w prowincyi hanowerskiej, oddał swego syna, który właśnie skończył lat 14, i grudnia zeszłego roku w naukę do majstra; za zmużę szkolną odebrał naturalnie mandatu karny. Ojciec chłopca kary szkolnej nie zapłacił i odwołał się do sądu lawniczego o rozstrzygnięcie. Sąd uwolnił go od kary. Prokurator wniósł o rewizję wyroku — ale i izba karna w Aurich oparła się na wyroku sądu lawniczego — jako uzasadnionym. Prokurator wniósł naturalnie o rewizję do najwyższej instancji i to do kamergerychtu w Berlinie. Ten ostatni orzekł:

»Rewizję o zniesienie wyroku przez prokuratora izby karnej w Aurich odrzuca się — koszta sądowe narzuca się kasie państwowej«.

Najwyższy sąd berliński tak uzasadnia swoje zapatrywania w wyroku:

»W przeciwstawieniu do przepisów miarodawczych obwieszczenia królewskiego konsystorza w Aurich z dnia 15 października 1857 i z dnia 27 marca 1876 itd., którego przepisy uwalniają ze szkoły z dniem ukończenia 14 roku życia, wydaje się niedozwolonym powyższe przepisy w ten sposób tłómaczyć, że obowiązek szkolny trwać ma do następnego terminu — w którym zwalnia się od dalszego obowiązku odwiedzania szkoły po ukończonym 14 roku życia — pomimo, że nie da się zaprzeczyć, że przedłużenie terminu leżałoby w interesie celów i dążeń nauki szkolnej.

»Ponieważ więc syn oskarżonego 14 rok życia ukończył — a zatem nie był obowiązany nadal do szkoły chodzić, dla tego uwolnienie od kary nastąpiło prawnie«.

— Również zaś wyrok „kamergerychtu“ w

tej sprawie pałacej zbyt jest ważnym, dla tego sprawa ta zainteresuje dalsza kół naszego społeczeństwa. Pytanie tylko, czy wyrok najwyższego sądu ma znaczenie tylko dla Hanoweru, czy też dla wszystkich prowincji w Prusiech?

Wojna rosyjsko-japońska.

Na polu wojny nie zajądą, zdaje się, w najbliższym czasie znaczniejsze potyczki. »Ros. Aj. Tel.« donosi z wtorku, że Japończycy zaniechali dalszego posuwania się na północ; straż przednie japońskie opuściły miejscowość Szake i cofnęły się do Jentai. Główne ich siły stoją pod Liaojangiem. Japończycy naprawiają mosty na rzece Taitai i wznoszą silne obwarowania naokoło miasta.

Marszałek Ojama doniósł do Tokio, że Rosyanie wnoszą silne szanse po obu brzegach rzeki Liao pod Tielingiem i że nie zmienili dotąd swych stanowisk na południe od Mukdeny. Pod Liaojangiem pogrzebali Japończycy 3100 Rosyan.

Kuropatkin doniósł telegraficznie do Petersburga, że położenie jego się polepszyło i że spodziewa się wkrótce nowego starcia z Japończykami i ma nadzieję, że sam będzie mógł przejść do akcji zaczepnej.

Z Tokio donosi telegram, że na zapytanie Ojamy co do ilości posiłków, których może się spodziewać, japoński minister wojny odpowiedział, że do końca września gotowych będzie do zasilenia armii mandżurskiej 100 tysięcy ludzi i 252 armat.

Z Portu Artura nadeszła wiadomość o walkach z dni 1 i 2 września od generała Stössla, komendanta twierdzy. Stössel donosi, że w nocy z 1 na 2 września zaatakowali Japończycy Wysoką i Długą Górę oraz sąsiednie fortyfikacje. Równocześnie ostrzeliwała artyleria japońska tak owe góry, jak i wspomniane fortyfikacje. Przednie szeregi strzelców japońskich zostały jednak na czas spopatrzone i obsypane ogniem. Postępująca za łańcuchem tyralierskim kolumna nieprzyjacielska dostała się na samozapalne miny, które dużo żołnierzy wysadziły w powietrze. Po godzinnej strzelaninie został atak nieprzyjacielski odparty. Po stronie rosyjskiej padł 1 oficer, a 7 żołnierzy raniono.

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Tak minęło parę miesięcy, pewnego dnia jeden z dworzaków oznajmił Dorocie, iż pan jakiś, który się mieni Zoliwą z Zoliw przybył na zamek i pragnie z nią mówić. Monisi wówczas w komnacie Doroty nie było, niewiasta przeżegnała się.

— Zoliwa z Zoliw — powtórzyła tonem zdziwienia — jako żywa nie znam takiego.

Monisia odwiedziła wprawdzie za życia królowej kilkakrotnie swoich opiekunów, ale wówczas Dorota nie zajmowała się wcale dziewczynką, więc nazwisko to nie utkwilo w jej pamięci. Lubo była zdziwiona, poszła jednakże naprzeciw owego obcego; ujrawszy Zoliwę, który powitał ją niskim ukłonem, rzekła:

— Nie znam was panie, czego wy chcecie możecie odemnie?

— Wszak pod waszą opieką jest teraz Monisia z Odolan? tak mi tutaj ludzie powiedzieli — odparł Zoliwa.

— Więc do niej przyjechaliście? — spytała Dorota.

— Do niej — rzekł Zoliwa — dziewczyna u nas dawniej mieszkała: królowa umarła, zabiorę ją napowrót do domu; myśmy się do niej, jak do własnej przywiązali.

— Czy krewną waszą ona?

— Nie, znalazłem ją w polu, gdy z domu rodzinnego wygnana, szła chleba szukać; przytulilem i pokochałem; lecz gdy królowa Jadwiga, dowiedziawszy się o jej niedoli, zapagnęła matkę jej zastąpić, odwozłem tutaj.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz Wilhelm ma się spotkać z carem Mikołajem w Skierniewicach. Miał tam także przybyć cesarz austriacki Franciszek Józef, lecz ze względu na jego podeszły wiek odstąpiono od tego planu. Zjazdowi cara z cesarzem niemieckim przypisują wielkie znaczenie polityczne. Tak pisze krakowski »Czas« a podobną wiadomość otrzymaną w Wiedniu z Petersburga. Pisma niemieckie przyjmują ją z wielkim niedowierzaniem. Cesarz niemiecki bawi obecnie w Kadynach, dotąd przybył w piątek rano ze Skwierzyny w Meklemburgii.

— Ile skradziono w roku bieżącym? Organ dyrekcyi policyi w Berlinie ogłasza wykaz kradzieży i sprzeniewierzeń, popełnionych w Niemczech od 2 stycznia do 1 lipca br. Pomijając pomniejsze kradzieże, fałszerstwa weksli itd., skradziono z funduszów publicznych w 20 przypadkach 5,219,338 marek.

— Z Kamerunu. Do »Berliner Tagebl.« piszą z Kamerunu, że tamtejsze powstanie krajowców nie jest jeszcze stłumione i naraża osadników na ciężkie straty. W walkach poległo dotąd przeszło 30 żołnierzy, a raniono przeszło 60. Murzyni są doskonale uzbrojeni i biją się mężnie, a stosunki terenowe i klimatyczne nie pozwalają Niemcom na szybkie stłumienie powstania. Wojska nie mogą wcale posuwać się naprzód. Korespondent wyraża zdziwienie, że niemiecki urząd kolonialny przemleża całą tę sprawę i udaje, jakoby w Kamerunie pokój był już przywrócony, gdy na razie ani mowy o tem być nie może.

— Parlament niemiecki otwarty zostanie — jak się dowiaduje »Germania« z pewnego źródła — 29 listopada, tj. w ten sam dzień, do którego według orędzia cesarskiego został odroczoney.

— Pułkownikowi pozasłużbowemu Gaedkiemu, specjalnemu korespondentowi »Berl. Tagebl.« na widowni wojny, odebrano w drodze procesu honorowego tytuł wojskowy i prawo noszenia mu duru za to, że w publicznym artykule bronił królobójców serbskich.

— Znany z procesu hrabiny Kwileckiej Węsierskiej prokurator Müller, który z powodu niezręcznego występowania w tym pro-

— I zostawcie ją nadal, radzę wam z serca — odezwała się Dorota — to sierotę los tutaj czeka; przez pamięć nieboszczki król pyta o nią codzień, a ilekroć spotka, pogłaszcze zawsze, zagada słów parę, miłą jest ona wielce panu, rozjaśnia się jego czoło gdy na dziecko patrzy; nieraz godzinę gwarzą ze sobą o zmarłej, płaczą wspólnie i cieszą się wspólnie. Przykro byłoby królowi, gdyby Monisia ubyła w zamku.

Zoliwa milczał i nie odpowiadał, ale jasnym było, że słowa Doroty jeszcze go nie przekonały, bo nie odchodził.

— Toć ludzie czerzą głośniejszą mową o dwóch rzeczach — pęczęła na nowo Dorota — że król ożeni się wkrótce, wtedy Monisia los tutaj zrobi: służebną królowej zostanie, gdy dojdzie do lat stósownych; gadają też o złej rzeczy, że wojna z zakonem niechybna. Toć królowa nieboszczka mówiła zawsze krzyżakom: »Póki ja żyję, miecz was nie dosięgnie, póty powstrzymam rękę i straszny gniew męża mego i króla, lecz pamiętajcie, iż po mojej śmierci spadnie na was kara«. W wojnie różnie bywa, czasami niezastłouony zwycięża; a jeśli krzyżacy wezmą przewagę, jeśli wpadną do Krakowa, pożogi po wsiach okolicy rozszerzą, wy nad własnymi dziećmi czuć wtedy nie będziecie mogli; czyż nie bezpieczniej będzie Monisi podczas wojny w zamku?

Zoliwa westchnął.

— Pozwólcie choć zobaczyć dziecko — rzekł.

— A nie będziecie odmawiać od nas dziewczyny? — spytała Dorota.

— Zrozumiałem, iż jej tutaj lepiej — odparł.

Dorota zwróciła się ku drzwiom, on został sam, siedł smutny na ławie i szepnął.

— Tak, tak, jest tutaj lepiej i co moja chata, to nie zamek; co moja opieka, to nie

cesie został przeniesiony z Berlina do Elberfeldu, otrzymał obecnie zupełną dymisyę.

— Na rok i 3 dni cuchthauzu skazał sąd wojskowy w Frankfurcie nad Menem w miesiąc lipcu porucznika Wittego za znęcanie się nad podwładnymi w 14 wypadkach oraz za krzywoprzysięstwo. Sąd apelacyjny zniósł wyrok. Od zarzutu przywoprzysięstwa uwolnił go zupełnie, a skazał go na 2 tygodnie więzienia za znęcanie się nad żołnierzami, ale tylko w 4 przypadkach.

— Książę Herbert Bismarck, najstarszy syn żelaznego kanclerza, zachorował bardzo poważnie, podobno na raka w wątrobie. Zwolane konsylium lekarskie stwierdziło pogorszenie stanu zdrowia, skutkiem czego zawieszono całą rodzinę do łóża chorego. — W niedzielę po południu rozniósł telegram z Friedrichsruh wiadomość, że ks. Bismarck umarł.

— Cesarzewicz niemiecki musi płacić podatki. Tak zawyrokował wydział obwodowy we Wrocławiu. Cesarzewicz posiada w Oleśnicy dobra lenne, które mają przynosić 126,800 marek dochodu. Od tego żądał wydział powiatowy 5 tysięcy marek podatku. Cesarzewicz zaskarżył wydział powiatowy, dowodząc, że podatku wogóle płacić nie potrzebuje. Wydział powiatowy twierdził, że tylko panujący monarcha, lecz nie członkowie domu panującego są wolni od podatku. Tak też zawyrokował wczoraj wydział obwodowy, do którego zwrócił się cesarzowiec ze skargą.

— Ze Rzymu donoszą pod dniem 16 września: W czwartek o godz. 11 wieczorem powita królowa włoska w zamku Raconigi królewicz, któremu dano imię Humbert książę Piemontu.

— Włochy. W tych dniach nastąpiło ostre starcie między kilku żołnierzami a włoszianami w okolicy miasta Trapani. Żołnierze użyli broni i zranili kilku włoszian, z których jeden zmarł w drodze do lazaretu. Na rozkaz komenderującego generała wzięto żołnierzy do aresztu, gdzie mają pozostać aż do ukończenia śledztwa, które w tej sprawie wytoczono.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ksiądz kapelan Bernhardt Poschmana z Stolzhagen przeniesiony jako drugi kapelan do Zyborka.

królewska. Zmarł się Magda, zmartwił się chłopaki, ale co robić.

Wtem usłyszał tupot drobnych, szybkich kroków, rozwarły się drzwi z łoskotem, Monisia wpadła zarumieniona, dysząca radością; z rozwartemi ramionami przybiegła do niego.

— Ojciec Zoliwa! — krzyknęła i objęła jego kolana.

On podniósł ją do piersi, przytulił i bardzo długo pieścili się wzajemnie.

Pierwszy opamiętał się Zoliwa; przypomniał sobie obietnicę, daną Dorocie.

Przyszedłem cię odwiedzić Monisiu i zapytać, kiedy do nas zajdziesz na dni parę — rzekł, puściwszy ją z obę — słyszę, żeś miłą królowi, więc cię zostawię w zamku; tutaj los cię czeka.

Monisia pobladła, rączki jej opadły.

Ha, jeśli taka wola wasza, toć ostang — szepnęła.

Staremu serce zadrgało w piersi, już miał na ustach.

— Chcesz, to jedź ze mną i ostań z nami na zawsze, my jeszcze tęsknimy za tobą, — lecz poczuł wzrok Doroty i pogłaskał tylko dziewczynkę po jasnej główce.

— Teraz nie można inaczej — rzekł — król po świeżej stracie nadto jeszcze zboleł, nie chcę mu czynić przykrości.

Jakby na potwierdzenie tych słów na progu drzwi ukazał się Jagiello. Zoliwa porwał się z ławy i ukłon złożył mu głęboki.

— Zoliwa z Zoliw do usług waszych, miłościwy królu — rzekł głośnie i wyraźnie.

Jagiello popatrzał na niego w zamysleńniu, widocznym było, iż nie przypomina go sobie, że myśli zbiera, bo ręką tart czoło i marszczył się; naraz rozjaśniło się w jego pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa Gwinea! Na tak zwanym archipelagu „Bismarck”, w nowej Gwinei, kolonii niemieckiej, zostało pięć misjonarzy i pięć zakonnie katolickich dnia 13go sierpnia br. okrutnie zamordowanych. Między nimi znajduje się Polka, Siostra Aniela, w świecie Wilhelmina Balka z Galieyi, nauczycielka z zawodu. Prócz niej zamordowane są jeszcze cztery Siostry szkolne: Anna (Katarzyna Utsch) urodzona r. 1878 pod Koblenca, Agata (Elżbieta Rath) urodzona r. 1877 z Westfalii, Agnieszka (Kat. Holler) urodzona roku 1881 w Bawaryi i Zofia (Anna Schmitt) urodzona roku 1879 w Badenii. Zamordowani misjonarze są dwaj księża i trzy braciśzkowie i to: O. Mateusz Rascher z Bawaryi, urodzony r. 1868, Henryk Rütten z Holandyi urodzony r. 1873, Jan Schellekens urodzony r. 1875 w Holandyi, Bley Trapista z Bośni urodzony w Westfalii i Edward Plaeschart urodzony 1871 w Holandyi. O. Mateusz Rascher był przełożonym stacyi misyjnej St. Paul (Baining), niedawno przez króla pruskiego ozdoby orderem korony dla zasług w znajomości języka u pódzicznych ludów archipelagu. Wszystkich wysłał dom misyjny Najśw. Serca Jezusowego w Hilstrup pod Monasterem, gdzie też już w poniedziałek za zamordowanych odprawilo się żałobne nabożeństwo. Gazety piszą, że napad na dom misyjny w St. Paul sprowadzony został zemsta krajowca, któremu O. przełożony nie pozwalał dwużęstwa. Prawdopodobnie przyczyna powstania jest to samo, co w innych koloniach niemieckich, surowe obchodzenie się kolonistów niemieckich. Postępują oni sobie tak, jak kiedyś Krzyżacy w Prusach, którzy prawie wszystkich Prusaków wytępiłi.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 19 września 1904.

Konferencya nauczycieli z obwodu szkolnego Wartenbork odbyła się tu w czwartek pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Spohn. W konferencyi brało udział 170 nauczycieli i kilku duchownych jako lokalni inspektorzy.

Asystent sądowy i tłumacz p. Jabłoński ztąd przeniesiony został z dniem 15 bm. do Dąbrówna.

Konie niezdatne do służby wojskowej sprzedawane będą po ukończeniu latosich manewerów i to: w sobotę, 24 września przed południem o 9 przed odwachem koszar dragonskich 59 koni z pułku dragonów. Tegoż dnia po sprzedaż koni dragonskich na podwórzu koszar artyleryjskich 29 koni roboczych i do jazdy.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie cyrku wdowy E. Blumenfeld, który przybywa we środę do naszego miasta. Cyrk stanie na placu p. Kaminskiego w ulicy Klebarskiej i zabawi tu do piątku. Jest to obecnie największy podróżujący cyrk Europy i cieszy się wszędzie wielkim powodzeniem. Komu na to stanie, niech nie omieszka obejrzeć sobie to widowisko.

Aresztowano robotnika Gustawa Szagowskiego z Grudziądza ponieważ wyprawiał po ulicach burdy a na wezwanie policji się nie uspokoił.

Z izby karnej, 15 września. Robotnik Gotfryd Kownacki z Ostrudy skazany został za ograniczanie wolności i wymuszanie na 1 tydzień więzienia i kosztu. — Mularz Jan Szafryński z Gietrzwałdu otrzymał za przecięcie drutu telegraficznego 1 dzień więzienia lub 3 m. kary i kosztu.

W krowie zabitej u posiadziela dobr Dolina na wybudowaniu znaleziono tuberkulozę (suchoty) i musiano ją z powodu tego spalić. Miała ona wartość 300 marek.

Za nieszczęśliwy wypadek podczas gimnastyki uczniów szkolnych odpowiedzialnym jest magistrat. Tak zawyrokował pewien sąd ziemiański i przyznał ojcu chłopca

850 marek, których zażądał jako zwrot kosztów leczenia.

Wielu inwalidów, pobierających rentę na starość lub w skutek inwalidztwa, jest tego zdania, iż nie mogą więcej pracować, bo mogliby rentę utracić. Takie zapatrywanie jest mylne. O ile im zdrowie i siły jeszcze na to pozwalają mogą śmiało pracować, bo renta sama zazwyczaj nie starczy im na wyżywienie. Nie potrzebują się obawiać aby przez to utracili rentę.

Właścicielom domów przypominamy z okazji nastania dłuższych wieczorów obowiązek oświetlania sieni i schodów. Wiadomo, iż są oni odpowiedzialni za wszelkie nieszczęśliwe wypadki, a w danym razie muszą wynagrodzić powstałe koszty leczenia a nawet i rentę płacić.

Dla rekrutów, zaciąganych do wojska, przypominamy rozporządzenie, że jeżeli wytoczony im zostanie proces karny, wtedy mają przedtem, nim do wojska idą, zameldować to zawczasu u przełożonego władzy wojskowej. Jeżeli tego nie zrobią, wtedy może się zdarzyć, iż sąd ich skarze na karę więzienną, a wtedy zostaną z wojska uwolnieni dla odsiedzenia kary, a co ważniejsze, czas odbytej już służby wojskowej nie będzie im policzony, tak że w następnym roku znowu będą pociągnięci do służby wojskowej i muszą całe dwa lata od nowa odsługiwać. Również ważnem jest, żeby kartę kwitową od zabezpieczenia na starość i słabość (kartę z markami) przed udaniem się do wojska wymienili na policji na kartę nową, ponieważ karta, wystawiona tylko na dwa lata, straciłaby swą ważność w czasie, gdy będą przy wojsku.

Nie dawajcie przy zamawianiu towarów jakichbądź nigdy pieniędzy naprzód podróżującemu, jeżeli go nie znacie! Już tyle razy pisały gazety o tem i przestrzegały, a jednak ciągle i nieustannie zdarzają się wypadki, że ludzie z górną płacą całość lub w części za towar, który im ma być dopiero kiedyś później przysłany i to płacą jeszcze różnym ludziom, których wcale nie znają. Bardzo często się w takich razach zdarza, że zamiast z uczciwym człowiekiem, mają do czynienia z oszustem, który wyludziwszy zaliczkę na jaki towar zachwalany, idzie w świat dalej oszukiwać, a oszukani mogą czekać do sądowego dnia na towar. Swiezo zdarzyło się w Zabrau, że pewien oszust chodził po domach robotników i zbierał zamówienia na jakieś tam zegary ściennie. Oszust znalazł podobno dosyć dużo takich którzy mu dali zaliczkę na te zegary. Naturalnie, że nigdy już oglądać nie będą ani spodziewanych zegarów, ani swej zaliczki. Więc powtarzamy: Nie dawajcie nigdy naprzód pieniędzy komukolwiek, którego nie znacie! Rozszerzajcie gazety polskie i katolickie, aby ludzie się oświecali i nie marnowali ciężko zapracowanych groszy a nie zapychali nimi kieszenie oszustów!

Tomaszkowo. W nocy na 14 włamali się złodzieje do karczmy p. Weisgerbera i skradli znaczną ilość towarów napoi i cygar. Jak ślady wykazują musi złodziej mieszkać we wsi.

Brunswald. Przed kilku dniami skradziono pewnej tutejszej wdowie z zamkniętego chlewa dwie kozy. Zandarm p. Hepfner z Olsztyna wykrył złodzieja w osobie już kilkakrotnie karanego robotnika Pokojowskiego, który kozy te sprzedał rzeźnikowi p. Frankenberg w Gietkowie za 9 m. Sprawę oddane prokuratorowi.

Wartembork. Sekretarza sądowego p. Gehrhardt, który zachorował, zastępuje aktuaryusz p. Buchholz. — Ferye jesienne w wartemborskim obwodzie szkolnym rozpoczyna się w poniedziałek 26 bm. z wyjątkiem Ramsowa, gdzie rozpoczyna się tydzień później.

Nibork. Budowa nowej gazowni postępuje rażno naprzód. Obecnie pracują nad wielkim kotłem gazowym, który jest tymczasowo 1000 metrów kubikowych, duż, lecz można go łatwo na 1500 metrów powiększyć. Gazownia prawdopodobnie w połowie listopada oddana zostanie do publicznego użytku.

Efk. W czwartek w nocy wybuchł

w koszarach piechoty ogień, który zniszczył znaczną ilość rzeczy, karabinów itd. Dopiero nad ranem zdołano pożar ugasić.

Rastembork. W tych dniach zmarł tu nagle na paraliż dyrektor tutejszego gimnazjum dr. Kobylński, urodzony w roku 1859 w Musiakach w pow. niborskim.

Mikołajki. W przeszłą sobotę bawił leśny p. Pichon dla zakupienia w interesie p. Rohledera. Zalatwiwszy sprawunki oddał strzelbę 12letniemu synowi swemu, aby ją uniósł na wóz. W tym momencie przystąpił 20letni robotnik do chłopca i rzekł temi słowy: „Strzelał fuzyja twoja dobrze? pokaż że ją”, chwycił za fuzyję i skierował ją do siebie. Wtem strzał padł i ugodził robotnika w samo serce, tak, że w tej chwili upadł trupem.

Czersk. Przy wnoszeniu smoły na nowo wybudowany gmach fabryczny H. Schütte spadł tak nieszczęśliwie pomocnik dekarcki p. Filbrandt z kubelkiem smoły, iż się całkowicie smołą poparzył i w trzech miejscach nogę złamał. Jest wątpliwość, czy go się uda utrzymać przy życiu.

Chojnice. W biurze tutejszej policji zgłosił się jakiś około 20letni młodzieniec obwiniając się o różne przestępstwa, których jak powiada, dopuścił się w Landsbergu nad Wartą. Utrzymuje, iż nazywa się Artur Mahler i pochodzi z Wystrucia. Władze przypuszczają, iż to zapewne człowiek cierpiący na umyśle.

Osieczno, powiat Starogardzki. Smutny wypadek wydarzył się tu w zeszłym tygodniu. Jechał na jarmark do wioski o 3 mile odległej właściciel z naszej wsi Franc. Głaza. W drodze spłoszył mu się koń i zrzucił go z siodła, przyczem jedna noga została w strzemieniu. Tak go włókł koń za sobą około 2000 metrów po pniakach, korzeniach, chojnikach, dopóki strzemię, w której noga zawisała, nie oderwało się od siodła. Koń narreszcie przybył do domu. Na drugi dzień pojechała go żona odszukać i znalazła go nieżywego. Okropny to cios dla nieszczęśliwej żony i pięciorga niepełnoletnich dzieci.

Ostrów. Ogromny pożar szalał przedwczoraj w miejscowości nadgranicznej Chruszynie. Prawie cała wieś, bo 38 domostw z przeszło 100 budynkami się spaliło. Pożar powstał przez nieostrożność dzieci. Domy były prawie wszystkie masywne, lecz pokryte trzcina. Mieszkańcy tej wsi wyszli po większej części na odpust do Góry św. Anny i wróciwszy, nie zastał już nic z swego mienia. Spalił się ich cały dobytek, oraz pieniądze, pozostawione w domu. Tylko kościół i parę sąsiednich domów ocalało. Około 200 osób jest bez dachu i całkiem zubożałych.

Gniezno. Proces prasowy. Na 3 miesiące więzienia skazany został wczoraj wyrokiem gnieźnieńskiej izby karnej p. Paliński, były redaktor „Lecha” a obecnie „Gazety Gdańskiej” za obrazę gospodarza Budnego i dziewczki Lewandowskiej z Trzemiżala. W „Lechu” była swego czasu korespondencya, w której wyrażono nagane dla wymienionych osób za udział w festynie niemieckim. W toku rozpraw sądowych wydało się, że ani p. Budny ani Lewandowska wniosku o ukaranie stawić nie myśleli. Budnego wezwał do siebie komisarz obwodowy i wytłumaczył mu, że odnośna notatka zawierała obrazę jego osoby. Na podstawie słów komisarza podpisał Budny wniosek o wytoczenie skargi. Prokurator wniósł o 4 tygodnie, a sąd zawyrokował 3 miesiące więzienia. Taka to dola redaktorów polskich.

Wierzchnin. Właściciel parowej pily p. K. zażądał w sobotę przystania nowego teszynga, więc zaraz chciał go wypróbować w lokalu p. H. Strzelano oknem na podwórzu, a cieśla Zenlin miał to nieszczęście, że trafił służącą p. H. w głowę. Nieszczęśliwą włożono na wóz i jechano do lekarza do Człuchowa, ale ten niechciał się podjąć operacji, więc zawieźli ją do lazaretu do Wejherowa. Podobno nabój został w głowie, więc kto wie, czy go wydobędą.



Najlepiej i najtaniej kupuje się
kapelusze, czapki,
gotowe ubrania,
szelki, koszule
jako i wszelkie inne rzeczy
tylko u

Bruno Frankensteina
15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Sprzedalem browar.

Szan! moich Odbiorców upraszam o
uiszczenie się z zaległych długów **naj-
później do 25 bm. nape-
wno.** Zapłaty przyjmuję co środę
i sobotę przed południem.

C. Kaminsky,
Wartembork.

Baczność!

Panom posiadzieliom polecam jako
jedyny zastępcę dla kilka powiatów
Richtera

maszynę do mlócenia

oddająca i rosta słomę i czyste zboże.
Maszyna tą z roswerkiem już w cztery
do pięć koni można mlócić.

Dalej polecam i wszystkie inne
maszyny rolnicze

obecnie po niższych cenach.

F. Klodziński,

Olsztyn, ulica Jakóba 5, skład i han-
del maszyn rolniczych.

20 funtów gęsiego
pierzka z puchem do na-
bycia w ulicy Prostej
(Richtstr.) 18.

Posiadłość

we wsi 11 mórg roli, wtem 5 mórg
torfu z dobrymi budynkami, stósowne
także dla rzemieślnika jest od zaraz
na sprzedaż.

Robert Steffen,
posiadzieli w Purdzie.

Wóz roboczy

w dobrym stanie main z powodu prze-
prowadzki tano na sprzedaż.

Grzeszyk,

gospodarz w Dorotowie.

Makę fosfatową **Tomasa**
Kajnit

Narzędzia rolnicze

Żelazo

Miechy do zboża i do
chmielu

Dery na konie

Piece żelazne do grza-
nia i gotowania

itd. itd. poleca

Moritz Lachmann

Olsztyn, rynek nr. 8.

Panny

które się chcą dobrze **krawieczy-
zny damskiej** wyczyć, mogą
się zgłosić do modnarki

A. Powalki

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro.

Wielki cyrk wdowy E. Blumenfeld

Tylko 3 dni w Olsztynie.
Od środy, 21-go, do piątku, 23-go września.

We środę, 21-go września wieczorem o 8:

**przedstawienie
galowe i powitalne.**

W czwartek, 22-go września

Wielkie przedstaw. wieczorne.

W piątek, 23 września po poł. o wpół do 5:

Wielkie przedstaw. dla dzieci.

Wieczorem o godzinie 8-mej:

ostatnie przedstawienie.

Widowisko światowe! Widowisko światowe!

Najwspanialsze co świat dotąd widział
rumuńska trupa Vasilescu
trzech panów i jedna dama
w swych karkołomnych sztukach na przeż-
niku, połączone z jazdą na kole.

Największa sensacja 20go stulecia!
**Wiliam Nelki jako jeździec
na byku hiszpańskim Pluto,**
ważącym 17 centnarów.

Dyrektor A. Blumenfeld
członek honorowy ces. król. klubu jeźdźców
w Pradze, właściciel złotego medalu z bry-
lantami z swą **znakomitą tresurą.**
Do tresur tych stoi sto koni do dyspozycji.

Bella Mira, piękna i
młoda artystka powietrzna.

Miss Fiametta,
słynna hnoskoczka ze
swymi tresow. gołębiami.

**Kołyszący się
preżnik** na koniu.
Ostatnia nowość 3 braci
Blumenfeld.

Występ hiszpańskiego cyrg. pajaca JEROME.

**Trzej jeźdźcy wyścigowi Mstr. Charles,
Alfonso i Adolfi.**

Erbherr, 6-letni najlepiej w świecie tresowany koń, jeżdżony przez
dyrektora p. A. Blumenfeld, członka honor. cesarskiego klubu jeźdź-
ców w Pradze. **17,000 m.** dawano już dyrekcyi za „Erbherra“.

Rzymska jazda tryumfalna
wykonana przez 4 panów i 4 damy z 12 końmi w pięknych kostymach.

Ignac Wrobelli i pajac Somm z swymi najnowsze-
mi dowcipami.

Wielki francuski taniec huzarski.

Osobne przedstawienie: żywa zagadka.

Ceny miejsc w cyrku: łoża 3 marki, miejsce odgrodzone
2 m., I miejsce 1,50, II. 1,00 m.
galerya 50 fen. Dzieci niżej lat 10 i wojsko bez szarzy placą: miejsce
odgrodzone 1,00 m. I. miejsce 80 fen., II. 50 fen., galerya 30 fen.
Otwarcie kasy o godz. 7, początek koncertu o wpół do 8mej,
początek przedstawienia o 8 wieczorem.

Z wysokim szacunkiem

Bracia Blumenfeld.

Na każdym przedstawieniu 15 do 16 nowości. — Cyrk jest elektry-
cznie oświetlony i zapewnia przyjemny pobyt przy każdym powietrzu.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryański 60 fen.
Katolik 50 fen.
Regensburger 50 fen.
poleca drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Za

włosie końskie

placę najwyższe ceny, również polecam
szczotki wszelkiego gatunku, trwa-
ło pracowane po taniach cenach.

M. Loewy,

szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17

Mam teraz na składzie

nowe wozy spacerowe
każdego gatunku. Przyj-
mę także 2 uczni w naukę ko-
walstwa, najchętniej w wieku
17—18 lat.

A. Brosch,

mistrz kowalski, Olsztyn, ul. Ko-
ronna 5a.

2 pomieszkania,

jedno o 1 izbie i kuchni, drugie o 2
izbach i kuchni jest od 1 października
do wynajęcia. Bliższej wiadomości w
moim składzie mebli Richtstr. 28.

J. Lewandowski.

Platy (klaty)

kupuję po najwyższej cenie i placę funt
po 2 i pół fenyga, resztki sukna po 10
fen. za funt.

Karól Gahbler,

hlica Warszawska nr. 6, (naprzeciw
uotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

Poszukuję

na dłuższy czas za wysoką placą po-
rządne, trzeźwego i w podkuwaniu
koni biegłego

czeladnika kowalskiego
od zaraz lub później. Również przy-
mę w naukę kowalstwa

UCZNI.

Chłopeu placę w pierwszym roku 40,
w drugim 60, a w trzecim 80 marek.

A. Biendara,

kowal w Nierkach (Mörken p. Hohen-
stein Ostpr.).

Posiadłość

około 44 mórg roli, w tem
około 4 morgi lasu, budynki i
cały inwentarz, chcą zaraz z wol-
nej ręki sprzedać. Wpłata wedle
ugody.

August Barabasz

w Gronitach (Gronitten p.
Allenstein).

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna

Kościelna nr. 12.